

## CSI nr 3'19.

03.03.2019.

## Codzienny Serwis Informacyjny

\*\*\*\*\*

Wychodzi 24 godziny na dobę

\*Obserwacje na gorąco\* Lokalne wieści

\*Niedyskrecje\* Plotki \*Zapowiedzi\*

\*\*\*\*\*

Nr 3 -o- Marzec 2019 - o- Wyd. 10

\*\*\*\*\*

leitmotiv: Patrzę przez dziurkę

od klucza, cisza &amp;ndash; a tak

przecież być nie powinno.

Opuszczam sam siebie.

\*\*\*\*\*

22, piątek.

09:37. | Czy można rozwiązać pociąg? Bo taka historia przytrafiła mnie po blisko 30-latach korzystania z polskich kolei. Jadąc oto we wtorek do Warszawy, po podłączeniu zielonogórskich wagonów w Poznaniu do pociągu relacji Świnoujście &ndash; Warszawa Wschodnia, na stacji w Łomży usłyszeliśmy komunikat, że ten pociąg zostaje &bdquo;rozwiązany&rdquo;, a pasażerowie proszeni są o opuszczenie składu! &bdquo;Osoby, które chcą nadal kontynuować dalszą podróż, mogą skorzystać z pociągu Mazowieckich Linii Kolejowych, który będzie za 35 minut&rdquo;. Dobrze dla mnie, że bieg także kończył na Wschodniej. Najprawdopodobniej na ten skład świnoujski nie dotarła zmiana kolejarzy. Bo pociąg bez przeszkód zmienił tor, aby ustąpić miejsca temu z MLK. Intercity wywaliło ze swego składu wagony PKP, gdzie w przedziale 2 klasy były wygodne 3 po 3 miejsca. Teraz mamy w przedziale 4 po 4 miejsca, ścisk okropny, gorzej niż na miejscach w autobusie. Horror! Kurewstwo na całego, przypominają się czasy komuny z takimi miejscami. Dobrze, że mój przedział nie był do końca zapełniony i jechało się w miarę po ludzku, a nie jak śledzie. W podróży jednym tchem przeczytałem znakomitego Sebastiana Fitzeka &bdquo;Przesyłka&rdquo;. Rzeczywiście intrygujący psychologiczny thriller. Teraz biorę się za Sharon Bolton i jej &bdquo;Sacrifice&rdquo; - &bdquo;Inspirowana niesamowitym mitem, budząca dreszcz hipnotyzująca powieść autorki, która zmienia oblicze literatury kryminalnej&rdquo;. Natomiast nadal mamy zwariowaną aurę, nieprzewidywalną, niszczącą psychikę człowieka. We środę przymrozek i galopujący wiatr, wczoraj ciepłej i słonecznie, teraz mglisto z lekką mżawką. Ciepło, bezwietrznie, ze śpiewem wiosennym ptaszki. Wklejam tekst, który napisałem w środę. #

## Reaktywacja plus

- Wszyscy widzieli, jak było, co zostało zrobione i co jest! - zaledwie tymi zdaniem podsumowała swoją kadencję pani sołtys wsi. Doceniona i ponownie wybrana. Zdarzeniu przyglądał się burmistrz. - Cały czas jestem w drodze &ndash; oznajmił wyborcom.

KSIĄŻ ŚLĄSKI, 20.03. | Wybory sołtysa |. Spotkaniu wyborczemu towarzyszyła dość pogodna atmosfera, najwidoczniej przyływ wiosny wykiełkował w mieszkańcach chęć zaangażowania się w problemy lokalne. Frekwencja choć nie była imponująca, porównywalna do wyborczego roku 2015, niemniej pojawiło się tutaj sporo osób z młodego pokolenia &ndash; a to powinno cieszyć. Klucz do sterów prowadzenia zebrania wiejskiego oddano sekretarz MiG w Koźuchowie, Magdalenie Zwolińskiej. Na jej barkach spoczęło odczytanie dość przydługawego i urzędniczo zawilego regulaminu wyborów zarówno na funkcję sołtysa, jak i na członków Rady Sołeckiej. Potem z marszu przystąpiono do wyboru Komisji Wyborczej (Halina Adam, Ewa Skrzypek i Tadeusz Tarbaj), jak i do przyjmowania kandydatów na sołtysa. Liczono na Tadeusza Tarbaję, lokalnego przedsiębiorcę, będącego dwie kadencje wstecz sołtysem z dobrą oceną mieszkańców. Lecz ten serwował się ucieczką w wyborczą komisję i związał ręce wyborcom. Wcześniej w kularach szepiano, że obecna pani sołtys niechętnie podjęłaby się powtórnemu królowaniu na wsi. Nagle koty poszły za płoty z dobitnie zdecydowanym głosem ze sali: - Nie ma innego kandydata, jak Gosia! - i

stało się to, co miało być. Małgorzata Milewicz z głosami wyborców 32 za, 2 przeciw i jednym wstrzymującym się po raz wtóry zasiadła na tronie. Nieco wcześniej, będący na zebraniu i oznajmujący, że będzie tutaj jedynie chwilę - burmistrz Kożuchowa, Paweł Jagasek pogratulował lokalnym wyborcom za zaufanie, jakie okazali przy jego wyborze na burmistrza, jak również za zaufanie, jakie obdarzyli radnego i sołtys wsi. - Apeluje do mieszkańców do obywatelskiego obowiązku decydowania o obywatelskim funduszu &ndash; zakomunikował. Ale zaraz potem powstał na sali rozgardiasz i to w momencie, kiedy była odrobina czasu na zadawanie pytań do włodarza. Komisja Wyborcza pod nadzorem sekretarz gminy ogłosiła nagle o odbieraniu z pokwitowaniem kart do głosowania na sołtysa. Ci z numerami do 49 &ndash; u tej pani, a ci od 50 &ndash; do tej pani. - A ja jaki mam numer? - zszokowany zapytał jeden z wyborców. - Tutaj chodzi o numer domu zamieszkania &ndash; wyjaśniono. W tym tumultie trudno więc było nie tylko sensownie zadać nurtujące pytania mieszkańców do burmistrza, jak też posłyszeć jego odpowiedzi. To był również czas, kiedy burmistrz mógł być dżentelmenem i odpowiadać stereotypowym dyplomatycznym słownictwem. A wywoływane fakty były ważne. Choćby ten: rozpoczęto we wsi tworzenie parkingu tuż za b. przystankiem PKS. Czyni to firma zewnętrzna, tymczasem lokalni przedsiębiorcy we wsi, dysponując o wiele sprawniejszym sprzętem nie zostali do tego przedsięwzięcia dopuszczeni! Będąc tu na miejscu &ndash; byłoby to o wiele taniej! - Lokalni przedsiębiorcy są pomijani, kiedy można w gminie zarobić, lecz są spostrzegani, kiedy angażowani są do prac społecznych &ndash; wyartykułował z gniewem księżeczki przedsiębiorca. Oberwało się też spółce wodnej, bo po co ona jest, kiedy swoje zaangażowanie kieruje na czyszczenie rowów, przez które od lat woda nie płynie, a nie udrażnia te, które pilnie takich prac potrzebują. Jeden z mieszkańców, zniesmaczony wypowiedzianymi urzędniczymi formułkami przez burmistrza, wprost zapytał: - Co pan zrobił dla wsi? - Utwardziłem drogi! - odparował burmistrz. To wywołało kolejne pretensje: fuszka na drodze Książ-Czasław i przedziwne drogowe znaki na wyremontowanej drodze w Studzieńcu. Problem też jest z brakiem reakcji na wymianę przepalonych żarówek w ulicznych lampach. - Nocą bez latarki nie mogę trafić do furtki! - zdenerwowane orzekła jedna z mieszkanki. - Ja też nie mogę trafić do domu &ndash; przytaknął jej sąsiad, który akurat oddalony jest od ulicznego oświetlenia. Żadnych więc problemów nie rozwiązano, bowiem przystąpiono do wyboru Rady Sołeckiej, która powinna składać się z czterech członków. Padły kandydatury: Tomasza Studzińskiego, Dariusza Tomę, Iwony Burczyńskiej i Jagody Jelinek. Ze względu, że &ndash; mimo nalegań szefa wyborczej komisji o podawanie kolejnych kandydatów &ndash; zaakceptowano ten skład. W wyniku głosowania kandydaci otrzymali głosy: p. Iwona &ndash; 33, p. Jagoda &ndash; 33, p. Tomasz &ndash; 31 i p. Darek &ndash; 31. Na koniec, pani sołtys dostała wiązankę kwiatów., aby mogła walczyć o wygrane sprawy dla wsi. Marzeniem jest jej, aby mieszkańcy nie byli tylko widzami, lecz wspólnotą lepszych czasów.#

16, sobota.

08:54.| Dotychczasowa tygodniowa aura wbijała człowieka w ziemię. Człowiek wariował, był beużyteczny, bezwolny, bez życia. Taki obraz mną targał. Wyeliminowany byłem z życia i z wszelkiej działalności. Ustawiczny porywisty wiatr, okresowe opady deszczu, skrawki słońca, chłód i chłód. Odechciewało się czegokolwiek. Dziś dopiero jakieś przejaśnienia. Pokazuje się słońce, ale nadal rządzi ten porywisty wiatr. Niewiarygodne, lecz odzyskałem pozostawione w Biedronce książki! Miłe pani znalazły je i czekały na właściciela. Podziękowałem. Oto moje miesięczne czytanie: Mo Hayder &rdquo;, Sharon Bolton &rdquo;Sacrifice&rdquo; oraz Sebastian Fitzek &rdquo;Przesyłka&rdquo;, którą we wtorek zabieram w podróż do Warszawy. Pozostałe jeszcze oczekują na czytanie, bo umiejętnie wciągną mnie Kuśniewicz z &rdquo;Eroic&rdquo;. Cóż z tego, że wiele razy była czytana, ciągle odkrywam jej uroki. Literacka uczt...Przemogłem się i oto te kilka zdań tu wyklepanych, mało, lecz to jest sukces, że w końcu mi się zachciało wypełzać z totalnego marazmu. Niebawem udam się na sprzątanie obejścia. Rozruszam się...#

11, poniedziałek.

11:54.| Oprócz zestawu pospolitych przekleństw &ndash; nic w zasięgu ręki nie mam (patrz również poniższy dzisiejszy tekst). Na pogodę też się złorzeczy (po wichurach, teraz niby jest słońce, lecz jest zimno). Psychicznie najgorzej było w dniu 8 marca. Byłem w mieście po zakup miesięcznego zestawu książek. Będąc w &rdquo;Biedronce&rdquo; (ul. Fabryczna), nie chcąc tarosić siatkę z książkami, zostawiłem je nieopodal kas z myślą, że je później zabiorę. Oczywiście, potem zapomniałem, wówczas kiedy już jechałem autobusem do domu. Kurwa mać! Nie chodzi nawet o sumę (40 zł) lecz, że zanikły książki. Jutro będę w mieście, udam się też do &rdquo;B&rdquo;, wątpiąc, że odzyskam

„knigi”; Zakupuję też bilet PKP do Warszawy. Kurwa mać! Nowy rozkład jazdy jest tak popieprzony w internetowym otwarciu – że nie wiem, jak będę jechał. Dopiero w kasie ujrzę, co jest grane. Nie dziwota, że mnie ciągle bierze szlag! Nerwy więc nie na konserwy. Wtapię to na e'GL i będzie spokoj...#

Obiecanki, cacanki, a głupiemu radość

Kłamstwa i oszustwa Prawa i Sprawiedliwości. Emeryci i renciści oto otrzymują swoje marcowe świadczenia. Przeżywają szok! Obiecywane i ustawicznie propagandowo nagłaśniane podwyżki świadczeń okazują się wielką lipą i manipulacją!

KSIAŻ, OKOLICE, 11.03. | Obserwacje |. Wybuchowe propagandowe oświadczenia premiera RP i prezesa partii #PiS o podwyższeniu emerytur i rent o blisko 60-70 zł w rzeczywistości, kiedy teraz odbiorcy otrzymują przekazy pieniężne – stają się fikcją! Zamiast deklarowanych przez polityków podwyżek – ludzie dostają „na rękę” ochłapy! Lecz tego nikt nie nagłaśnia. Rząd doskonale wie, że ta najbiedniejsza społeczna grupa nie jest w stanie zaprotestować. Są to przecież w większości starcy, inwalidzi oraz osoby niepełnosprawne i nie tylko że są rozproszeni, co i z trudem posługujący się współczesnymi nośnikami medialnymi. Nie reagują więc. Nie mają się nikomu poskarżyć. Rząd przez to zastosował metodę tzw. „co czyni prawica, to nie wie o tym lewica”. Przekaz PiS-u jest nośny i maniakalnie poprzez #TVP „Wiadomości” nagłaśniany: emerytury i renty wzrastają o minimum 60 zł w m-cu marzec, a dodatkowo grupa ta otrzyma „trzynastkę” 1100 zł przy świadczeniu w m-cu maj. Po pewnym czasie PiS donosił, że to suma brutto. Czyli będzie to kwota w granicach 950 zł. Obrzydliwość. - K\*\*\*wa mać! - krzyczy w wniebogłosy pan Wiesław (dane zastrzeżone), mieszkaniec Książa Śląskiego. - Listonosz właśnie przyniósł mi rentę. Trafił mnie jasny szlag! Banda złodziei! Takiego chamstwa dotąd nie było! - wrzeszczy i po pewnym czasie pokazuje swój rentowy przekaz. Fakt: teraz otrzymał 1104,75 zł, lecz to kwota z oddanym podatkiem skarbowym. Dotychczas rentę miał na poziomie 772,35 zł, rzecz jasna brutto. W realu do jego potarganej kieszeni trafiało 669,84 zł, z czego Państwo zagrabiło z tej sumy 33,00 zł jako podatek i 69,51 zł na ubezpieczenie zdrowotne. Obecnie, po propagandowym szumie PiS, pan Wiesław będzie otrzymywał rentę w kwocie brutto 825,00 zł, a z tej kwoty, zabrane będą od niego 38,00 zł na podatek i 74,25 zł na ubezpieczenie zdrowotne. Czyli im masz więcej „kasy”, tym więcej ci zabieramy! - Banda! - podsumowuje pan Wiesław. Pozostawiamy to już bez komentarza. #

6, środa.

08:38. | Szturmowano od kilku dni przepowiednie o astronomicznym ociepleniu, w granicach +18 C, a skończyło to kompromitacją. Bo jak to ująć? Wczoraj wietrzyko spotęgowało się po porannym wyciszeniu, na chodziły ponadto deszczowe chmury i naraz w tym powrotnym uścisku porywistego wiatru – wdarło się przenikliwy chłód. Nie było żadnej sposobności, by na powietrzu dokonywać jakiś tam prac fizycznych. Nie warto było z siebie czynić bohatera. Wyciągnąłem z półek bibliotecznych Andrzeja Kuśniewicza i jego „Eroicę”, rzecz jasna już wielokrotnie czytana, mam jej III wydanie z 1976 r, w twardej oprawie. Chociaż treść znajoma – przednie kolejny raz się czyta. To z lat moich młodszych jeden z ulubionych autorów. Koty rajcuja na całego, więc pełne ręce mają moje psy Czarek i Zeus przeganiając adoratorów. Jeszcze kłębiam się myśli o przejechanym kociaczku Antoszcze, ból odżywa wówczas, kiedy widzę dowodzące jej rodzeństwo: Ferdku bi Sonii. Jutro wyjazd po jedzenie dla zwierzątek na zielonogórski targ. Tymczasem, co tu mamy w dzisiejszej aurze? Wietrzyka nie ma! Zawisło słońce, które próbuje wykarczować poranny przymrozek, który ściał lodem wodę w poidłach i dał szron. Z tej perspektywy widać, że powinien być przyjemny dzionek. Lecz sztabowcy gdakają, że to chwilowe, będzie jeszcze chłód, deszcz, a nawet śnieg, no i nocne przymrozki. Są pierwsze przecieki na połączenia kolejowe z Warszawą. Matko Boska! Będą przesiadki w Poznaniu. Rzygać mi się chce na te PKP! No, widzicie, od samego rana człowiek musi być już wkurwiony! #

5, wtorek.

08:28. | Nieco ucichło. Od wczorajszego wieczoru wkroczył silny wiatr. Porywy wyrządziły szkody w

niektórych regionach kraju. W Książu spokojniejszy czas, jedynie mnóstwo połamanych gałązek na drodze. Na sprzątanie nieco trzeba poczekać, jest bowiem mokro. Poprzez chmury przedostaje się słońce. Powinno być ciepło. W mojej duszy ciągle rozsiadł się psychiczny kryzys, żyję chwila, bez projektów i zamierzeń. Wczoraj też mi dzień zeszmacił się, czas całkowicie przepuszczony. Zaprzystałem czytanie Carole Mortimer &quot;Historie filmowe&quot;;, odwyłem od takich treści romansowych i przegadanych. W następnym tygodniu dopiero zrobię zakupy nowych pozycji na ten miesiąc. Czeka mnie też 19-podróż do Warszawy, po 10-tym nowy rozkład pociągów, wstępnie jest tak, że połączenie będzie z przesiadką w Poznaniu. Niech to szlag! No to tyle na dziś. Trzeba najwidoczniej wziąć się za pracę fizyczną. Bzdury wyparują...#

3, niedziela.

11:12. | Jak wyrugować beznadziejność? Zwłaszcza w wynotowaniu dnia codziennego? To absolutnie nie do wytłumaczenia, że o budżetach nie warto tutaj pisać. Jestem na dnie psychicznym, uciekam od rzeczywistości, nie reaguję. I ten stan, kurwa, mnie wykańcza. Luty przeleciał przez palce, a marzec jaki będzie? Costantiniego &quot;Korzenie zła&quot;; zaliczyłem w mgnieniu oka. Uczta doskonała. To samo wydarzyło mi przy następnej pozycji: Dana Browna &quot;Zaginiony symbol&quot;;. To autor bestsellera &quot;Kodu Leonarda da Vinci&quot;;. Antologie są. Lecz to nie rzutuje na pochłanianie stron książki. Teraz na warsztacie mam Carole Mortimer &quot;Historie filmowe&quot;;, zakupiłem ze względu na cenę, zaledwie 5 zł, romansidło, które mnie jednak nie podnieca. A co mamy dziś w pogodzie? Poprzez mgliste chmury oto prześliznęło słońce. Nieco się ochłodziło. Przedwiośnie z trudem i zawirowaniami się wchodzi. Wczoraj odrobinę czasu spędziłem na otwarciu nowego sklepu we wsi. Właśnie staram się to umieścić we słowach... Nie wiem ile mi to czasu zajmie.#

Subtelny powiew &quot;Smaków Regionu&quot;;

Wreszcie jest. Nowo otwarty sklep, który powinien być inspiracją zakupów dla mieszkańców. Nowość, która koloruje wieś.

11:23.KSIAŻ, 3.03. | Dzieje się |. Oczekiwano na to dość sporo czasu, bo blisko dwa lata, od kiedy &quot;mówiło się&quot;; we wsi o powstaniu drugiego punktu handlowego. Pomysłodawcy musieli przejść, niestety, przez drogę biurokratyzowanej męki. Przez drabinę zezwoleń, pozwoleń, uzgodnień wspomogła tutaj... Unia Europejska i Fundacja Porozumienie Wzgórz Dalkowskich z Nowego Miasteczka. Zrealizowano projekt z Europejskiego Funduszu na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2018-2020 - powstanie sklepu wielobranżowego &quot;Smaki Regionu&quot;; w Książu Śląskim. Wypada stwierdzić, że inwestycja ta jest pierwszym we wsi nowym przedsięwzięciem od czasów ustrojowej transformacji w Polsce. Powstały też trzy nowe miejsca pracy. Punkt handlowy, usytuowany w małej odległości od centrum wsi w stronę wschodniego odgałęzienia &dash; jest w całości nie tylko monitorowany, ale też klimatyzowany, wyposażony w słoneczne panele, z udostępnieniem zadaszego miejsca na bieżącą konsumpcję oraz przestronnego parkingu, także dla rowerów. W pawilonie znajduje się ponadto punkt informacyjny z bieżącej działalności struktur Unii Europejskiej. Otwarcie sklepu odbyło się w sobotę, 2 marca w samo południe. Trzy uroczyste panie uwijały się z uśmiechem przy obsłudze klientów, którzy nawet przyjechali z sąsiednich wiosek. Bo warto było tutaj się znaleźć nie tylko na okazjonalną konsumpcję wędlin i serów. Zaopatrzenie w pakiet oferowanych towarów na klientach robiło wrażenie. Udostępniono regionalne wyroby, o których miało kto wiedzieć, że produkowane są w pobliskich okolicach! Są więc konfitury, miód, pieczywo, wędliny, cały pakiet serów, owoce i warzywa, tudzież wszelkie oryginalne przyprawy. Produkty są ekologiczne. W składzie jest też chemia zagraniczna, nie podrabiane produkty, jakie można pozyskać w innych handlowych miejscach. W dni powszechne sklep czynny będzie w godzinach 8.00-21.00, zaś w niedziele i święta od 12.00 do 19.00. To sklep rodzinny, więc tu nie obowiązują rygorystyczne, doktrynerskie przepisy o zakazie handlu w niedziele. To plus dla mieszkańców. #